

Bracia robotnicy!

Naród nasz wiele wycierpiał w ostatniej walce o Wolność i Niepodległość rozdartej Ojczyzny! Sromotnie wieszany na szubienicach, gnany w bezludne tajgi Sybiru, katowany do krwi za niewinny pacierz dziecka i wydziedziczany brutalną siłą z ziemi praojców — nie poddał się! Walczył — wierząc w chwilę odwetu i wyzwolenia!

A chwila ta się zbliża! Oddech wolności zagrzewa nas w walce!

Czują to nasi zdierycy i kaci i drżą na samo wspomnienie dnia porachunku! Nie łudzą się, że kataklizm dziejowy, grzebiąc ich w gruzach, — nam musi przynieść wolność! I dla tego w przedśmiertelnej agonii, zakłęci wrogowie imienia Polskiego, jeszcze starają się nas wyzyskać, zdeprawować i pognać!

Jak gdyby na szyderstwo z naszych uczuć i godności stary oprawca pruski, von Beseler, ogłosił manifest o fikcji, którą jego przekupni służalcy śmieli nazwać niepodległością! Ogłosił z rozkazu niezapomnianego kajsera Wilhelma! Z rozkazu jednego z katów ludu Polskiego, protoplasty krzyżaka i zdierycy, którego imię postrach budzi w dziecku polskim, i z imieniem którego, zrosło się na wieki wspomnienie z Wrzesni, Moabitu i wozu Drzymały!

Obietnicą nadania niepodległości (niewiadomo jakiej i w jakich granicach), zdecydowani wrogowie Polski, chcą zdobyć jedynie to, czego siłą wziąć nie mają odwagi!

Obłudni, podstępni i zrujnowani moralnie i materialnie, zmobilizowali wszystkie siły, nie żałując marek i odznaczeń, ażeby tylko w taki lub inny sposób — lud polski zużyć w kopalniach, w fabrykach i w okrutnym boju za wielkość i potęgę Prus!

Oni krwią Waszą handlować zamierzają!

Nie pomogły knuty i terror! Spróbowano wziąć Was na lekki frazes! Ale naród nasz, ale robotnik polski, który z pogardą odrzucał już nie jeden manifest Carski, nie jedną obietnicę. — z pogardą i godnością odrzucić potrafi i obłudne zakusy krzyżaka!

Dla wrogów i wiekowych zdieryców z zachodu czy ze wschodu, jedną mieć możemy odpowiedź: Niech żyje Polska wolna! Polska Ludowa, jedna i nierozdzielna! Póki krwi w żyłach, póki tchu w wyschłej piersi, nie wyrzekniemy się spuścizny ojców naszych: Pomorza, Poznańskiego, Szląska, Galicji, Litwy, Wołynia i Podola!

Jedną tylko Polskę znamy i takiej tylko pragniemy! Za taką gniliśmy w katogach, za taką giniliśmy na szubienicach, za taką oddamy życie i krew!

Tylko Polska zjednoczona, oswobodzona od najeźdźców, wolna i prawdziwie niepodległa nagrodzić może cierpienia pokoleń, a wszelkie zaś inne „niepodległości“ to tylko zdrada i zaprzaństwo!

Robotnicy polscy! nie dajmy się obalamować! Nie dajmy się żywcem sprzedawać w niewolę pruską! Przelewajmy krew — za własne ołtarze! Za własne — a nie wrogie!

Sprzedawczykom i sługom krzyżackim śmiało spojrz w oczy! Tym którzy w przedpokojach Berlińskich, śmiało podawać za wybrańców „rodu i zrzekać się spuścizny naszych pluńmy z pogardą w twarz!

Hańba tym, co odwiecznym wrogom naszym sro pomagają dla karjery lub marek!

Hańba za życia i po zgonie tym, co płaszcząc się wrogiem Krzyżackim lub Moskiewskim, stają się je rzędziami, i ziemię ojczystą i lud polski rozdierają na części.

Hańba im za nadużywanie imienia Polski! Naród jest jeden i Polska jedna! wielka, nierozdzielna, wolna i prawdziwie niepodległa!

Za taką tylko walczyć i ginąć cheemy!

Precz z szalbierzami i zdrajcami!

Precz z zaprzańcami jeżdżącymi do Berlina!

Niech żyje naród i Ojczyzna!